CZĘŚĆ IX. № 9. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. *Półroczna,* 28 r. ass.

Piątek, $\frac{2}{14}$ Lutego.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{1}{13}$ *Lutego.*

30 z. m. Muszir Achmet Pasza, poseł nadzwyczajny W. Sułtana przy Dworze tutejszym, miał u N. Cesarza Jmci pożegnalne posłuchanie; poczem miał jeszcze zaszczyt pożegnać N. Panią.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie z d. 24 Stycznia, Dowodzca 2 korpusu odwodowego jazdy Jenerał-porucznik *Kabłukow* 1, otrzymuje 4 miesięczny urlop do wód Karlsbadzkich — zmarły, liczący się w wojsku Jen.-major *Fiedorow*, wykreślony ze spisów.

25 *tegoż m.* Były Jenerał-prowiantmejster polny 1 Armii, liczący się w wojsku Jenerał-major *Łagunow*, mianowany członkiem Audytoryatu polnego tejże armii.— Otrzymują dymissye, Jenerał-majorowie: liczący się w Artyleryi *Butowicz* 1, z mundurem i pensyą całkowitej gaży. — Liczący się w wojsku: *Mistrow* 1 i xiążę *Urusow* z mundurem i pensyą: pierwszy całkowitej gaży i stołowych, a ostatni całkowitéj gaży. — 27 *tegoż m.* Liczący się w Artyleryi, Jenerał-major *Benderski*, z mundurem i pensyą całkowitą, według Ustawy 6 Grudnia 1827 roku.

Zostają mianowani: 26 *Stycznia* Jenerał-major orszaku J. C. M. hrabia *Tołstoj* 2, Naczelnikiem Sztabu 3 odwod. korpusu jazdy s pozostaniem w tymże orszaku —Jenerał-Kwatermistrz Głównego Sztabu J. C. M. Jener.-por. Jen.-adj. *Nejtbardt* 2, Dowodzcą 1 korp. piechoty, z zachowaniem dotych. tytułu, na miejsce Jenerała jazdy Jen.-adj. hrabi *Pahlen* 1, który, na usilną prośbę, otrzymuje uwolnienie od dowództwa korpusu, s pozostaniem, jak dotąd, przy osobie J. C. M.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 18 Stycznia, Senatorowie i Radcy Tajni: *Czeliszczew* i *Tuczkow* mianowni kawalerami orderu Orła Białego.

Ustawa Uniwersytetu S. Włodzimierza w Kijowie, zatwierdzoną przez N. Cesarza Jmci w d. 25 Grudnia 1833 roku.

(Ciąg III.)

Rozdział IX. O studentach zostających na koszcie skarbowym. § 65. Przy Uniwersytecie Św. Włodzimierza znajduje się pewna zakreślona liczba studentów na koszcie skarbowym, których komplet, na początek, składać się będzie s 50. Z nich 26 sposobi się do stanu nauczycielskiego, a 24 na urzędników cywilnych. Liczba jednych i drugich, s czasem, w miarę możności, może być pomnożoną. — § 66. Porządek przyjmowania tych studentów jest tenże sam co i w innych Rossyjskich Uniwersytetach.—§ 67. Studenci przeznaczeni do stanu nauczycielskiego, prócz słuchania kursów, wprawiani są praktycznie w przedmiotach Literatury ojczystéj, języków starożytnych, Matematyki i Pedagogiki; piszą rosprawy, dają lekcye na próbę i, pod dozorem Professorów, nauczają w Szkołach.—§ 68. Dozor co do postępów w naukach studentów stanu nauczycielskiego powierza się Professorom: Literatury Rossyjskiej, Filologii Starożytnej, Filozofii i Czystéj Matematyki. Z nich, Professor Filozofii daje im lekcye Pedagogiki. Prócz lekcyj publicznych Uniwersytetskich Professorowie ci obowiązani są pracować s temi Studentami, po dwie w tydzień godziny. — § 69. Kto z liczby sposobiących się do stanu nauczycielskiego, na dwóch półrocznych examinach nie da dowodu należytego postępu, wyłączonym zostanie, za potwierdzeniem przez Ministra, z liczby skarbowych studentów. — § 70. Studenci, przeznaczeni na urzędników cywilnych w wydziale prawoznawstwa, wstępują do fakultetu Prawnego. — § 71. Prócz słuchania kursów tego fakultetu, ci studenci, z rozporządzenia Rady, zajmują się praktycznie pod przewodnictwem jednego s Professorów swego fakultetu. W ostatnim zaś roku zostawania w Uniwersytecie używani są, do praktyki, w Rządzie Uniwersytetu, pod szczególnym dozorem Syndyka i Sekretarzy, łożąc na to wolne od nauk chwile.—§ 72. Kurator otrzymuje od Rady spis imienny Studentów Prawa, przeznaczonych do wypuszczenia, ze szczegółowém opisaniem wiadomości jakie posiadają, tudzież przymiotów moralnych, i przesyła spis

takowy P. Wojennemu Gubernatorowi Kijowskiemu, na cel umieszczenia Studentów do służby rządowej, stosownie do usposobienia każdego z nich, w gubernijach Kijowskiéj, Wołyńskiéj i Podolskiéj. — § 73. Wszyscy w ogólności skarbowi studenci, po wyjściu z Uniwersytetu, obowiązani są wybyć lat sześć w tym wydziale służby publicznéj, do jakiego przez Zwierzchność użyci zostaną.—§ 74. Inspektor, wybierany z obcych, wojskowych lub cywilnych urzędników, i zatwierdzany przez Ministra, czuwa nad obyczajami i postępowaniem studentów skarbowych. On ma też dozór nad przychodzącemi studentami.—§ 75. Inspektor ma dwóch Pomocników, których mianuje Kurator.—§ 76. Do zarządu gospodarczego, w utrzymaniu studentów skarbowych. ustanawia się ekonom, mianowany również przez Kuratora.— — § 77. Kurator razem z Radą mają ułożyć bardziej szczegółową instrukcyą, tak o rozkładzie zatrudnień studentów skarbowych obu oddziałów, jak i o wewnętrznym ich zarządzie. Instrukcya takowa podaje się do wiadomości Ministra.

Rozdział X. O Gabinetach i Kollekcyach. § 78. Uniwersytet S. Włodzimierza odziedzicza wszystkie gabinety i kollekcye, które znajdowały się przy Wołyńskiém Lyceum. Prócz istnących dziś tego rodzaju zakładów ma być nadto urządzoną postrzegalnia (obserwatorium) astronomiczna. W miarę powiększania się środków Uniwersytetu będzie postępowało dalsze pomnażanie pomocy naukowych.—§ 79. Bibliotekarz, wybierany, z liczby obcych urzędników, przez Kuratora, zatwierdzany przez Ministra, ma Pomocnika i Sekretarza których mianuje Kurator. — § 80. Wewnętrzne urządzenie zakładów i kollekcyj Uniwersytetskich należy do zawiadujących niemi, pod przewodnictwem Rady, która obowiązana jest ułożyć na ten koniec oddzielną instrukcyą.

Rozdział XI. O Rządzie. § 81. Rząd, pod prezydencyą Rektora, składa się z Dziekanów, jednego urzędnika cywilnego, w stopniu Radcy, szczególniej do zarządu funduszów i dóbr nierochomych, i nakoniec s Syndyka. — § 82. Wszystkie interesa gospodarcze Uniwersytetu i okręgu wchodzą do Rządu. Ten, zawiadując niemi, urządza się stosownie do etatów, zawiera umowy o dostawy, wypłaca pieniądze, przestrzegając porządku ogólnemi ustawami przepisanego i roztrząsa rachunki wydziału gospodarczego. — § 83. Czas posiedzeń Rządu wyznacza się stosownie do potrzeby, ze względem wszakże na to, iżby takowe przypadały w godzinach od lekcyj wolnych. — § 84. Utrzymywanie summ i zdawanie z nich rachunków ma się odbywać na zasadzie ogólnych, innym Rossyjskim Uniwersytetom właściwych, prawideł. — § 85. Summa, od wydatków pozostająca, po upływie roku, oddziela się od etatowej i zamienia we własność Uniwersytetu pod nazwaniem summy ekonomicznéj, mającej służyć na wydatki nieprzewidziane. — § 86. Rektora, jako Prezydenta Rządu, obowiązkiem jest starać się wszelkie nieporozumnienia między osobami, do Uniwersytetu należącemi umarzać w sposobie ugodliwym, jeżeli to będzie do dokonania podobnem. W razie przeciwnym, po należytém wyśledzeniu sprawy, ma przedstawiać o niej do Kuratora, dając obok tego swe zdanie. Przestępstwa kryminalne, po wyśledzeniu ich w Rządzie Uniwersytetu, należą do zwykłych Sądownictw, do których też wchodzą wszelkie sprawy o własności, wprost od stron prawujących się; bez żadnego w tém udziału Uniwersytetu.

Rozdział XII. O Komitecie Szkolnym. § 87. Komitet szkolny jest oddziałem Rady. W nim prezyduje Rektor, a zasiadają trzej Professorowie i Syndyk, wybierani na dwa lata i zatwierdzani przez Kuratora. — §. 88. Komitet szkolny miewa pósiedzenia stosownie do wyznaczenia Rektora, w czasach wolnych dla Professorów. — § 90. Wszystkie prywatne zakłady wychowania należą do wiedzy Komitetu, który odbiera od nich peryodyczne, w czasie właściwym, doniesienia, o stanie w jakim zostają.—§ 91. Komitet szkolny, z wiadomości w nim znajdujących się, układa corocznie Zdanie Sprawy o podwładnych mu zakładach naukowych. Takie zdanie Sprawy, z dołączeniem krótkich wiadomości o prywatnych szkołach, sporządzonych według formy, przepisanej w Ustawie Gimnazyj i szkół powiatowych, oddaje się na Zgromadzenie Rady i wchodzi do ogólnego Zdania Sprawy Uniwersytetu, mającego się przedstawiać przez Kuratora Ministrowi. *(d. c. p.)*

— Komitet udoskonalenia stadnictwa Rossyjskiego, w skutek decyzyi N. PANA w dniu 24 Stycznia 1833 roku zapadłej, podaje do powszechnéj wiadomości, że na rok bieżący przeznaczone są następne nagrody CESARSKIE za odniesienie pierwszeństwa w wyścigach koni, urodzonych w Rossyi i Królestwie Polskiem:

w Moskwie:

Wyścigi w zawód, 27 *Lipca*, *nagroda* 5,000 *rubli*.
Meta: 6 wiorst s powrotem.
Na konia 4 lat, ciężar: 3 pudy 16 funtów.
— — 5 — — 3 — 26 — —
— — 6 — — 3 — 32 — —
— — 7 i więcej — 3 — 38 — —
Na klacze, mniej o 4 funty.

Takież wyścigi 6 *Siorpnia*, *nagroda: czara srebrna od* 2,500 *rubli*..
Meta: 4 wiorsty bez powrotu.
Na konia 4 lat, ciężar: 3 pudy 24 funty.
— — 5 — — 3 — 34 — —
Na klacze, mniéj o 4 funty.

W Lebiedianie.

Wyścigi kłusem, 17 *Września*, *nagroda:* 1,500 *rubli*.
Meta: sześć razy bieg zwyczajny.

Tamże.

Wyścigi w zawód; nagroda: czara srebrna od 3,500 *rubli*.
Meta: 4 wiorsty bez powrotu.
Na konia 4 lat, ciężar: 3 pudy 20 funt.
— — 5 — — 3 — 30 —
Na klacze, mniéj o 4 funty.

Prawidła wyścigów w zawód i kłusem, ułożone przez towarzystwa miłośników Moskiewskie i Lebiediańskie, przyjęte są za zasadę do przysądzenia niniejszych nagród CESARSKICH.

— Do Petersburga przybyli: 22 b. m. z Moskwy, Senator *Pisarew;*—26*go*, z Nowgorodu, Jenerał-adjutant *Szilder;* z Warszawy, Pochodny Ataman wojsk Kozackich czynnej armii, Jenerał-porucznik. *Własow* 1;—29, s Taurogień Jen.-maj. xżę Ernest *Wirtemberski;* z Jass, poseł nadzw. i min. pełn. ross. przy Porcie Ottomańskiej Rz. R. St. *Butieniew*. Wyjechali: do Rewla, Jenerał-major *Suthof;* do Wyszniego-Wołoczka, Jener.-major *Zwilling*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 25 *Stycznia.* Kanclerz skarbu wydał do członków izby niższej, którzy zwykle za jedno z ministrami trzymają, okólnik, wzywając do stawienia się na otwarcie parlamentu w d. 4 Lutego, gdyż ten ostatni niezwłócznie zajmie się nader ważnemi sprawami.

— Admirał Rowley, mający zająć główne dowództwo floty angielskiej na morzu Śródziemném po admirale Malcolm, przybył 20 b. m. do Portsmouth i wywiesił swą admiralską banderę na okręcie *Endymion*, na którym do miejsca przeznaczenia odpłynie.

— W liście z Lizbony z d. 14 b. m., ogłoszonym w *Morning Post*, między innémi czytamy:

«Trzy ostatnie szalupy kanonierskie, które don Pedrowi na Tagu przy wejściu do zakrętu Talaterra pzostawały, wpadły 27 z. Grudnia w ręce miguelistów, co czyni ich teraz panami całéj górnéj części téj rzeki.»

«Transport 40 koni, prowadzonych dla don Pedra z Hiszpanii, został podobnież zabrany, razem s kupcem który je przemycał.»

«Pedryści kusili się o wycieczkę z Lagos, lecz ze stratą zostali odparci, i samo miasto niebawem zmuszonem zostanie do poddania się.»

«W Cartaxo szemrania przeciw rządowi konstytucyjnemu, s powodu zaległości żołdu, do tego stopnia się wzmogły, iż don Pedro zmuszony był udać się tam osobiście. Rozdał atoli bardzo mało pieniędzy, lecz bardzo wiele obietnic. Nadewszystko stan oficerów prawdziwie godny jest litości. Don Pedro zobowiązał się ich spłacić pod słowem honoru, lecz wcale nie jest w stanie dotrzymania tak uciążliwéj obietnicy. Skarb jego jest w stanie opłakanym, gdyż prócz ogromnych wydatków wojennych popełnione jeszcze w nim zostały wielkie nadużycia.»

«16 Grudnia wybuchło było znaczne powstanie w Oporto; lecz trzymano je w utajeniu ażeby w stolicy umysłów nie trwożyć.»

«Arsenał zostaje w największym nieładzie. Wszystkie okręty potrzebują naprawy i, dla braku potrzebnych ku temu środków na miejscu, okręt *Joao VI* wysłany zostanie do Anglii, gdzie też bezwątpienia starać się będą o zebranie dlań nowéj osady, gdyż dzisiejsza całkowicie ufność rządu straciła. Niewątpliwa iż gdyby jaki oficer angielski, znacznego używający imienia i dobrze od swoich widziany, ukazał się nagle przed murami Lizbony, na czele dobrze zbrojnéj eskadry miguelowskiéj, wszyscy majtkowie konstytucyjni niechybnieby doń przeszli: tak bowiem powszechnie panuje pomiędzy niemi nieukontentowanie. Żalą się codziennie iż rząd don Pedra hojniejszym jest dla nich w plagi niżeli w pieniądze.»

«Głoszą iż jenerał Povoas zamierza przedsięwziąć na nowo kroki zaczepne. Mianowanie tego oficera na naczelne dowództwo wojsk królewskich mocną wzniecilo obawę u konstytucyonistów, gdyż doskonale zna kraj cały.»

— Ostatnie wiadomości s Portugallii dość są interesujące. Jenerał Saldanha wziął Leiria, któréj załoga wpadła całkowicie w jego ręce. Zamierzał on ruszyć niezwłócznie ku Koimbrze; atoli 16 Stycznia znajdował się jeszcze w Leira, skąd przesłał don Pedrowi szczegółowy raport działań swoich od 12 t. m., dnia w którym opuścił Santarem, aż do zdobycia Leiria 14*go*. Zdaje się iż miguéliści znagleni zostali do opuszczenia tego zamku przez obawę, iżby nie przecięto im odwrotu; lecz, w chwili wyjścia, napadnieni zostali od jazdy zostającéj pod dowództwem pułkownika Bacon, i całkiem rozbici. Załoga ta liczyła 1,476 ludzi piechoty i 46 koni; z nich zaledwie kilku ratowało się ucieczką. Pomiędzy więźniami znajduje się komendant miasta, jeden podpułkownik, trzech majorów i t. d. Gdy zaś konstytucyoniści opanowali nadto inne mocne stanowisko w Mavoao, sądzą, iż wojsko Królewskie nie długo w Santarem będzie się mogło utrzymać, zwłaszcza gdy zaraźliwe choroby wielkie wyrządzają w nim szkody. — W skutek powyższych, sprzyjających donie Maryi, wiadomości, papiery portugalskie znacznie się na giełdzie tutejszéj podniosły.

Paryż 29 *Stycznia.* W izbie deputowanych 25 b. m. podawane do niéj prośby obudziły ważne zagadnienia. Zgromadzenie było liczne i miotały niem silne namiętności. Szczególniéj powszechną ściągnęła na siebie uwagę prośba emigrantów polskich, którzy w Hâvre na ląd wysiedli, i która, po daremnych usiłowaniach jenerała Lafayette, została nakoniec jednomyślnie odrzuconą. Oto jest w treści miana w tym przedmiocie mowa ministra spraw wewnętrznych, P. d'Argout.

«Przed rokiem, użalano się wielokrotnie, iż emigranci, szczególniéj zaś polscy, skupieni byli w nader małéj liczbie punktów; iż, znajdując nieprzełamaną zawadę we własném spółubieganiu się, nadto mało mieli sposobności rozwijania swojego przemysłu i obracania go na swój pożytek; iż zbyteczne ich skupienie na jedném miejscu zwiększało cenę żywności, pomnażało niedogodności ich stanu, i że nakoniec zgromadzenie wielu polaków na jednym punkcie nazbyt wiele dawało przewagi tym którzy, przez swe wybujałe opinije, mocny wpływ na spółziomków wywierać mogli. Rząd wszystkie te twierdzenia uznał za słuszne, rozwiązał ich zgromadzenia i rosproszył emigrantów po rozmaitych punktach Francyi, gdzie każdy z nich we własnéj nauce, własnéj pracy i własnym przemyśle, łatwo znaleść może środki opatrzenia swych potrzeb.»

«Rząd francuski ułożył taryffę dawanego każdemu z nich wsparcia. Lecz taryffa ta tak jest wielką, ile tylko możność pozwalała; wsparcia emigrantom udzielane wyrównywają prawie płacy francuskiego wojska.»

«Stąd to, mościpanowie, summy wydane w 1832 na cudzoziemców wyniosły do 4,219,426 franków.»

«Rok 1833 nie jest jeszcze zlikwidowany; lecz wnosić mogę iż wydatek ten wyniesie przeszło 4 milijony.»

«Podobnież i na rok 1834, przypuściwszy iż odtąd wszystkim emigrantom obcym wstęp na ziemię francuską będzie zabronionym, ogólny na utrzymanie ich wydatek wyniesie nie mniej nad 4 milijony.»

«Lecz jeśli, zamiast zamknienia drzwi przed niemi, zostawimy je otworem, — gdy nowe wpuszczenie do kraju cudzoziemców wymaga zawsze nowych wydatków na ich wsparcie, bez którego spokojność publiczna mogłaby być łatwo na szwank narażoną, — jeśli zechcecie zaopatrzyć w środki utrzymania się emigrantów w Hâvre i Trieście, polaków ostatnią razą ze Szwajcaryi wszełych, tudzież wszystkich innych, którzy jeszcze przybyć mogą, trzeba będzie do wspomnionéj summy 4 milijonów dodać jeszcze najmniej 500,000.»

«Dla ulżenia skarbowi starałem się, w liczbie innych środków, skłonić zdolnych do broni emigrantów do służ-

*

by w pułku cudzoziemskim, i zarabiania tym sposobem uczciwie na chleb jakim ich podziśdzień Francya opatruje. Lecz wszelkie usiłowania moje pozostały bez skutku.»

«Wszędzie emigranci wzbraniali się, nieraz nawet z groźbą, służenia w wojsku afrykańskiem. Co się zaś tyczy zaciągów do Portugallii, opowiem wam co się zdarzyło jenerałowi Böhm.»

«Jenerał ten udał się do Bourges, gdzie znajdowało się wielu jego spółziomków, dla zachęcenia ich do służby Portugalskiej; lecz natychmiast między niemi wybuchnął rodzaj rokoszu i jenerał Böhm musiał wyjechać z miasta. Schronił się on do Mehun, małego miasteczka o kilka mil od Bourges, i stamtąd wezwał powtórnie ziomków swoich, ażeby życzący wejść do służby Portugalskiej, do Mehun przybyli.»

«Jakoż przybył jeden; oświadczył chęć zaciągnienia się do rzeczonej służby i żądał ażeby formalny akt jego wejścia sporządzono. Po podpisaniu aktu wyjął s kieszeni pistolet, przyłożył do piersi jenerała i strzelił. Szczęściem P. Böhm, nagłym zwrotem ciała, uchronił się niechybnej śmierci.»

«Pokazuje się więc iż propozycye zaciągów do obcej służby narażają na niebespieczeństwo życia proponujących. Rzecz ta godna jest uwagi izby.»

«Pozostawało tylko jeszcze zachęcenie ich do jakiegokolwiek przemysłu i zajęcia się w fabrykach i rękodzielniach. Ale nader mała liczba korzystała z uczynionego ku temu wezwania. Wszyscy przekładają życie próżniackie.»

«S prawdziwym żalem przychodzi mi wykazać na jaw te ich wady, środ tysiącznych zalet któremi się skąd inąd odznaczają. Nie chcą, w ogólności, pracować, nie chcą służyć ani Francyi, ani innym rządom; pragną jedynie pobierać nieprzerwanie dawane im wsparcia, bez żadnej pracy i bez żadnych warunków.»

«Nieodbicie potrzeba, mościpanowie, oznajmić im, że jeśli Francya gościnnie ich przyjęła, czyni to tylko pod warunkiem ażeby poważali prawa, Króla i Konstytucyą 1830 roku i żeby nie knowali żadnych przeciw rządowi zamachów, wraz s temi, którzy na wywrócenie go czyhają. Lecz jeślibyśmy ich sądzić chcieli s przysłowia: »kto s kim przestaje, sam się takim staje« obaczylibyśmy iż na wszystkich punktach Francyi przestają jedynie z otwartymi rządu nieprzyjaciołmi, których celem jest obalenie tronu konstytucyjnego i utworzenie rzeczypospolitej, któraby Francyą w przepaść nowych nieszczęść wtrąciła.»

«W obejściu się z niemi rząd zawsze więcej był pobłażającym niżsurowym; czego tysiączne mógłby wspomnieć przykłady.»

«Tak, jednego ranku, w Awenionie, 80 emigrantów wychodzi do Lyonu w celu spółdziałania w zamierzonym buncie. Szczęściem wczesne ostrzeżenie przez telegraf dało możność zatrzymania ich w drodze.»

«Nie tajną też wam jest wyprawa z Besançon: skąd 400 emigrantów wtargnęło do Szwajcaryi, dla udania się przez ten kraj do Niemiec, w celu wspierania poruszeń rewolucyjnych, wybuchłych we Frankforcie.»

«Wiecie też o wypadkach w Bourg, gdzie znieważono prokuratora Królewskiego, i gdzie jenerał-porucznik Petit wyzwany został na pojedynek przez jakiegoś podporucznika polskiego.»

«Obaczmyż teraz jak dalece rząd był przeciw nim surowym. Skazano jedynie na wygnanie s kraju 122 emigrantów, których listę izbie złożyć mogę; w tej zaś liczbie nie mało było złodziejów, ludzi osławionych, lub osób przysłanych tu, niewiem od kogo, dla podniecania innych emigrantów do nieposłuszeństwa i rozruchów.»

«P. Lafayette rozwodził się jeszcze nad wypadkami w Marsylii. Owoż muszę z nich zdać sprawę, ażeby nieposądzano o surowość władz, które jedynie powinność swoją spełniły.»

«W Triest, na zamku, znajdowało się 400 polaków, s których każdy pobierał na dzień 75 centimów. Trzydziestu z ich liczby otrzymało pozwolenie mieszkania w samém mieście. Czynili oni rozmaite zabiegi do konsula francuskiego w tém mieście, który udał się wreszcie w ich sprawie do ministra spraw zagranicznych. Oto są własne jego słowa:

«Emigranci, proszą mię o przełożenie W. X. M., iż «pełni zaufania w osobistym W. X. M. charakterze, do «was się udają s prośbą o przytułek w osadzie naszej w «Algerze i przyjęcie ich na służbę do legii cudzoziem«skiej. Za największą poczytamy dla siebie łaskę, mówią «oni, możność podzielania, w Afryce, wojen i trudów «francuskich żołnierzy. i t. d.»

«Natychmiast po otrzymaniu tej depeszy xżę Broglie pośpieszył do Króla, który chętnie przychylił się do ich żądania, i zezwolił na przewiezienie ich do Algeru.»

(Szczegóły przywiezienia ich do Marsylii i złamania obietnicy, danej miejscowemu dowódzcy, wiadome są czytelnikom Tygodnika s przeszłego N.)

«Roskaz wsadzenia ich przemocą na okręt *Malouine* wykonany został ze wszelkiemi ostrożnościami i po przekonaniu się o nieskuteczności wszelkich rad i perswazyj. Prowadzeni nań przez żołnierzy, wykrzykiwali niejednokrotnie żaląc się na brak oręża, którymby siłę siłą odeprzeć mogli.»

«Oznajmić wam jeszcze muszę o ostatnich w tym względzie rosporządzeniach. Zobowiązanie się polaków musi być spełnionem i wszyscy do Algeru przewiezieni zostaną. Okręt *Malouine* już z niemi odjechał. Lecz nie wiele nam idzie o ich zachowanie. Stanąwszy na miejscu, w Algerze, będą mogli udać się stamtąd gdzie się im podoba, byleby nie do Francyi.»

«Co się tyczy polaków znajdujących się w Hâvre, wiozący ich okręt pruski zawinął tam s powodu iż mniemał się mocno uszkodzonym. Sam wyznać muszę, iż, na pierwszą wiadomość, szczerze tej bajce uwierzyłem. Lecz, z raportu inżynierów morskich którym opatrzenie okrętu polecono, dało się widzieć, iż poniesione przezeń uszkodzenia weale nie mogły być mu dostateczną pobudką zawinienia do Hâvre.»

«Owoż i ci, natychmiast po przybyciu, nie sami lecz przez osoby o nich interesujące się, oświadczyli podobnież chęć służenia w Algerze. Rząd ze skwapliwością na to zezwolił; nim atoli zezwolenie nadeszło, polacy, naruszając dane im roskazy oczekiwania decyzyi rządowej na morzu, odparli straż francuską, wzgardzili władzą policyjną i rozbiegli się po mieście i okolicach. Musiano wysyłać za niemi w pogoń na wszystkie strony, dla zwrócenia ich do miasta. Gdy atoli potem, stosownie do otrzymanych instrukcyj, P. Podprefekt zapytywał każdego z nich pojedyńczo: czyli chcą jechać do Algeru, wszyscy odpowiedzieli że nie chcą i że we Francyi pozostać żądają.»

«Rząd i na to się zgodził i pozwolił im pozostać w Hâvre do czasu, pókiby sobie sposobu do życia opatrzyć nie potrafili.»

— P. Spiridion Trikupi, poseł Grecki do Londynu, wylądował 18 w Marsylii, odbywszy kwarantannę w Tulonie.

— Postanowieniem Królewskiém z d. 14 b. m. wice-admirał Willaumez mianowany został prezesem rady prac wydziału marynarki, na miejsce powołanego do innych obowiązków wice-admirała Halgan.

— Dzisia, 29*go*, odbył się z rana, w lasku Bulońskim, pojedynek pomiędzy jenerałem Bugeaud a P. Dulong, deputowanym z Eure, zięciem P. Dupont de l'Eure, w skutek przymówek zaszłych pomiędzy niemi na posiedzeniu izby deputowanych 25 b. m., gdzie P. Dulong, na twierdzenie jenerała Bugeaud, iż żołnierz zawsze ślepo posłusznym być powinien, zapytał go czy posłuszeństwo takowe ma dochodzić aż do stania się dozorcą więzienia i okrywania się hańbą? czynic tym sposobem alluzyą do obowiązków komendanta cytadelli Blaye, które jenerał Bugeaud spełniał podczas uwięzienia w niéj xiężny Berry. P. Dulong raniony został w głowę kulą, która nadwerężyła mu część mózgu, i zapewne rany tej nie przeżyje.

— Znany kompozytor Boieldieu mianowany został professorem w Konserwatoryum muzycznem.

— Ostatnie wiadomości z Hiszpanii nie zawierają nic interesującego, prócz niespodziewanego ukazania się w okolicach Valladolid xiędza Merino, który, jak powszechnie sądzono, bawił w Portugalli, przy don Karlosie, i który krąży już po kraju ze znaczną gromadą guerillasów.

Konstantynopol 7 Stycznia. Interesa Serbskie ukończyły się zupełnie i po wydaniu w tym względzie przez W. Sułtana firmanu na imię xięcia Miłosza, deputowany Serbski, P. Proniewicz, miał u J. S. M. pożegnalne posłuchanie, na którém udarowany został bogatą tabakierą.

— Piszą s Kandyi pod d. 26 Grudnia, że niemasz już żadnej wątpliwości, iż, z roskazu Mehemeta-Ali, cała wyspa zostanie wojskiem osadzoną. Dwaj jego paszowie posuwają się coraz dalej wgłęb kraju, zostawując wszędzie załogi. Zabronienie wyjazdu s kraju wznieca powszechną niespokojność. Zaczęły się też liczne exekucye i od 2 do 6 Grudnia stracono około 100 ofiar. Znaczna liczba osób skazaną została na dziesięcioletnie kajdany za samo oświadczenie się s chęcią opuszczenia wyspy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Na Nilu, w końcu zeszłego roku, dał się widzieć fenomen, niezwyczajny o takiéj roku porze. Rzeka ta, na której wody w Listopadzie zwykle opadają, 15 tego miesiąca nagle się podniosła na dwie przeszło stopy. Żałować przychodzi że wylew ten żadnego, o takiéj porze, przynieść nie może pożytku.

— Marynarka francuska składa się na rok bieżący, ze 3 admirałów, 12 wice-admirałów, 22 kontr-admirałów, 70 kapitanów okrętów, 70 kapitanów fregat, 90 kapitanów korwet, 450 lejtnantów okrętowych, 550 lejtnantów fregat, 345 lekarzy, 12,500 majtków i marynarzy; liczba ta w razie wojny, pomnoży się kontyngensem należnym od stanu kupieckiego i zwyczajnym morskim zaciągiem. Marynarka ta liczy 40 okrętów 74 do 80*cio*-działowych, 52 fregaty pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu, 25 korwet, 17 statków parowych, 300 brygów, goelet, longrów, awizów, batów kanonierskich i t. p. Marynarka angielska, we troje liczniejsza i w statkach i w ludziach, kosztuje tylko 125,000,000 franków rocznie, francuska zaś wydatkuje 70,000.000 franków.

— Strzelba wynalazku P. Robert, nabijająca się nie przez rurę, lecz przez wkładanie naboju wprost do miejsca nań przeznaczonego, o której donieśliśmy w jednym z ostatnich numerów Tygodnika, zyskała największą pochwałę od komisyi wyznaczonéj od Rządu francuskiego do jéj roztrząśnienia. Belgijczycy tymczasem uprzedzili francuzów we wprowadzeniu tego wynalazku i armija ich uzbraja się już w takie strzelby.

— Były Dej Algeru, otrzymawszy od Mehemeta-Ali pozwolenie zamieszkania w Egypcie, przybył już z Liwurny do Alexandryi; wprzód jednak nim tam swój pobyt ustali odbędzie pielgrzymkę do Mekki.

— Okropny wypadek zdarzył się w klasztorze Eschingeńskim, w Szwajcaryi. Przed dziesięciu dniami spuszczono zmarłego zakonnika do lochu i położono go bez trumny w przygotowanéj framudze. W tydzień potém, (6 Stycznia) umarł drugi zakonnik, którego równie miano tam spuścić; lecz jakież było przerażenie obecnych, kiedy, po odjęciu kamienia, którym loch był zamknięty, ujrzano na pierwszych stopniach wschodów ciało mnicha pogrzebionego przed tygodniem. Ocucony z głębokiego letargu, ten nieszczęśliwy przywlókł się do wejścia, gdzie, po daremnych usiłowaniach odwalenia kamienia, z głodu umarł. Zęby jego wrażone były w lewą rękę, która w znacznéj części już była zjedziona.

Podróże.

Processye i igrzyska w stepach buriackich.

(Wyjątek z listów P. Kowalewskiego. Patrz N. 64 przeszłorocznego Tygodnika.)

«... Nim się wieczerza skończyła, przyniesiono kilka wojłoków, które miały służyć zamiast materaca, i siodło, zamiast poduszki. Miałem tedy noc przepędzić w kaplicy, śród bóstw buddajskich. Nie nader wiele czasu upłynęło, kiedym s całą poufałością rozmawiał i biesiadował z żywemi bożkami w Pekinie, kiedym z największą powagą słuchał ich rospraw o rzeczach nadludzkich i ludzkich, a dziś, przy świetle wiecznie tlejącéj lampy, wpatruję się w piękne oblicza kilku Budd i powtórne wizerunki innych, dawniej przyjęte pod wpływem sekty Sziwenistów w Indyi, późniéj przeniesione w strony zamieszkane przez zwolenników tej religii. Wreszcie, nawiasem ci powiém, że i w świątyniach chińskich, na wsi i w miastach, zbyt często zdarzało się znajdować wyznawców wiary *Fo*, którzy, nie zważając na świętość miejsca, palili fajkę, spali, jedli makaron lub czosnek. Nie raz widziałem kątki kaplic zastawione naczyniami z ryżem, ściany pokryte kawałkami mięsa wielbłądzego, oślego i psiego nawet. Buddaiści atoli

mają daleko więcéj poszanowania ku domowi modlitwy niż chińczycy; jeśli śpią sami lub dozwalają komu spać w świątyni swojéj, to nieinaczej jak tylko żeby leżeć głową ku ołtarzowi, gdzie są ustawione posążki, obrazki i naczynia ofiarne.

O trzeciej godzinie zrana rozpoczął się ruch w całym domu. Chambu Lama w swoim pokoju modlił się przy dźwięku bębenka i dzwónka. Po skończeniu hymnów porannych został wprowadzony do kaplicy. Starzec kilkakrotnie padał na twarz przed posągami bóstw, otoczony kilką lamami. Potém, obróciwszy się ku mnie z długiém powinszowaniem, na pamiątkę przyjaźni i tak wielkiej uroczystości, ofiarował mi żółty chadak, niemal dwósążniowy i zaprosił w drogę do głównej kaplicy *(bunchan)*, wzniesionej na wzgórku, o trzy wiorsty od mieszkania. Dziedziniec już był zapełniony duchowieństwem, po większej części w czerwonych jedwabnych szatach i parafijanami obojéj płci, kosztownie ubranemi. Dla Chambu przygotowano powóz, ocieniony dachem ze skóry na czterech słupkach. Processyą otworzyli świeccy konno, s których jeden trzymał świętą chorągiew z tybecką modlitwą. Za pojazdem Lamy naczelnego wieziono ogromny parasol. Dalej duchowieństwo i parafijanie konno zamykali tak rzadki i oryginalny orszak. Ze swoim rumakiem nie odstępowałem od lam. Widok nowy zachwycał mię ciągle! Promienie wschodzącego słońca, świetnie odskakując od powierzchni obszernych jezior, rozpędzały mgłę gęsto pokrywającą spadzistości gór okolicznych, a tłumne szeregi Lam, jak krwawy obłok, zwolna posuwały się za swoim naczelnikiem. Na stepach perełki rosy jeszcze się utrzymywały na roślinach, a lekki zefir pieścił się ze wstążkami czerwonémi i żółtemi u czapek burjackich. Głuchy tętent koni rozlegając się po równinie dodawał powagi i uroczystości temu obchodowi i przypominał straszliwe czasy, kiedy niesłychany wulkan ze wnętrzności Mągolii wybuchający, ognistą lawą pokrywał Azyą i część Europy; kiedy nieprzeliczone zastępy Mągołów wytępiały wszystko co tylko zawadzało na drodze, a dziś w największej pokorze słuchają cudzych roskazów. Tak się rzeczy zmieniają na świecie! Lecz patrz w drugą stronę na szyki niewiast, na owe amazonki stepowe, unoszące się na pięknych argamakach; patrz na czapraki ozdobne, na siodła srebrnémi blachami kute, osypane koralami; na splecione włosy, czarne jak tusz, po parze spadające po rumianych policzkach, obciążone różowemi kamykami; na warkocze s pod pereł i jedwabnych sznureczków wyglądające; patrz na religijne talizmany *(gu* i *beł)* w srebro oprawne; na kosztowną przepaskę, na czole, wyskakującą s pod czapki bobrem albo sobolami obszytej; na ponsowe kutasy, przymocowane u wierzchu; na suknie z axamitu czarnego, różnokolorowych materyj, lub złotem haftowane. Na niektórych zlekka narzucone kurtki dodają rozmaitości ubiorowi. Mamże wspominać o sztuce i zręczności z jaką władają swojémi rumakami? Spójrzyj przynajmniej na skromne ich wejrzenie, na bystre i płomieniste oko, zniewacka zwracane na towarzyszy, z miłym uśmiechem prostoty i otwartości!

Zbliżamy się do wzgórka s kaplicą. Duchowieństwo wraz z Chambu Lamą, wziąwszy na się czerwone przepaski, zasiadło przed drzwiami kaplicy we dwa rzędy i przy dźwięku muzyki odbyło nabożeństwo, poświęcenie zboża i twarogu. Ziarna rozsypano po wzgórku a twaróg postawiono przed obrazem Bisman Tegri, opiekuna pasterstwa, a potym rozdzielono między Lam. Świeccy, którzy dotąd, równie jak duchowni, siedzieli bez czapek, stosownie do roskazu prezydującego Lamy nakrywszy głowy i złożywszy dłonie, obrócili się twarzą ku stronie południowej, skąd zabłysnęło słońce wiary Buddy. Po skończonéj modlitwie otrzymali zwyczajne błogosławieństwo. Dla rozległości tutejszej doliny i szeroko rozsypanych koczowisk urządzono 4 kaplice, na wzgórzach, w różnych miejscach i wszędzie jednocześnie odbywało się nabożeństwo. Od wspomnionych kaplic całe zgromadzenie ludu pomknęło się na środek *Tamczy-tała*, w należytym porządku, gdzie naznaczono miejsce dla igrzysk.

Według rozporządzenia Dzasaków wcześnie były przygotowane tam wojłoki do siedzenia i pewna liczba stolików do stawienia herbaty i jedzenia.

Najpiękniejszy ranek sprzyjał tutejszej uroczystości. Ze wszystkich stron ściągał się lud nabożny i hucznemi okrzyki powitał przybywającego Chambu Lamę z orszakiem duchowieństwa. Potym nastąpiła nadzwyczajna cichość. Pięćset zgórą osób składało zgromadzenie. Naczelny Lama zasiadł pod parasolem na czerwonym materacu i reszta duchowieństwa zajęła swe miejsca, formując półkole. O trzydzieści kroków, naprzeciw Chamby, wetknięto chorągiew *radości.* Świeccy zaś, podług prawideł, oddawszy po trzy pokłony głównemu Lamie, otrzymali błogosławieństwo. Przyniesiono dla nas wszystkich po filiżance herbaty cegiełkowej i mleka, lecz nikt nie śmiał pić, póki duchowieństwo nie prześpiewało hymnu i nie rzuciło kilku kropel napoju na ziemię, niby w ofierze dla duchów opiekuńczych tego miejsca.

Konne wyścigi do mety miały być pierwszym przedmiotem igrzysk. [Gdyby cię jaka siła czarodziejska z odległych krańców cywilizowańszego świata przeniosła na dolinę Tamczy i pozwoliła wejrzeć na to zgromadzenie Burjatów, pod gołem niebem przygotowanych do wyprawienia swojej uroczystości, zdziwiłbyś się bez wątpienia i mógłbyś się zachwycić owym porządkiem, cichością, uszanowaniem ku duchowieństwu, urzędnikom i sędziwemu wiekowi; zapomniałbyś że się znajdujesz w najgłębszéj Azyi, śród ludu okrzyczanego za barbarzyński i prawie niegodny uwagi człowieka rozsądnego.

102 konie, o 9 wiorst od naszego stanowiska, czekały roskazu. Tymczasem wyznaczone zostały celniejsze osoby dla dozoru nad porządkiem zgromadzenia. Obok chorągwi zasiedli sędziowie. Dzasaki zebrali pieniądze na nagrody dla najlepszych jeźdźców i zapaśników. Nie sądź przecież że rzecz tu idzie o wieniec spleciony przez jaką Gracyą. W stepach nie masz ani lauru, ani palmy. Stokroć szczęśliwy zwycięzca gdy otrzyma błogosławieństwo od Chambu Lamy i kilka groszy na pamiątkę takiej uroczystości, a najszczęśliwszy ten którego improwizator uświęci piosnką śród zgromadzonego ludu. Imiona bohaterów przez długie lata kwitną w sercu spółrodaków i w podaniach przekazują się poźnej potomności. *(d. c. p.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 1-го Февраля, 1834. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.